Igor Lewy [Piotr Ikonowicz[1]], *Lewica i Prawica*, „Robotnik", 1985, nr 84, s. 3.
Hasła przedmiotowe: myśl polityczna opozycji, lewica, prawica.

Kiedy dwa lata temu powoływaliśmy do życia podziemne pismo pod tytułem „Robotnik", nie mieliśmy żadnych wątpliwości co do tradycji politycznej, jaką w ten sposób przywołujemy. Chcieliśmy być skromnymi kontynuatorami socjalizmu niepodległościowego „Robotnika" – organu PPS, nawiązywaliśmy też do linii politycznej „Robotnika" wydawanego pod koniec lat 70-tych przez członków Komitetu Obrony Robotników[2]. Demokracja, niepodległość i socjalizm to były słowa, którym umieliśmy podporządkować jakąś istotną dla nas treść. Wkrótce okazało się, że lewicowa frazeologia drażni naszych czytelników, że maksymalistyczny program niepodległościowców jest dla naszego bieżącego działania jałowy, że wreszcie demokracji nie wystarczy pragnąć, trzeba się jej uczyć, a warunki do nauki mamy jak na razie parszywe. Pojawiły się wówczas głosy, że należy odrzucić stare słowa i hasła i do nowej rzeczywistości społecznej i politycznej dobudować nowy aparat pojęciowy. Mijają jednak miesiące i lata, unikamy coraz to nowych, wyświechtanych i skompromitowanych przez system wyrazów, a zamiast zastępować stare, klasyczne podziały polityczne, nabieramy po prostu wody w usta. Miotamy się między neutralnym z punktu widzenia podziałów politycznych konkretem a równie neutralnym narodowo-moralno-wolnościowym banałem.

Wiemy dziś, że głównym przeciwnikiem systemu jest nie klasa robotnicza ani nie społeczeństwo, lecz aktywna mniejszość, która w rzeczywistości lat 80-tych nie otrzymała należnego jej miejsca. Jest to grupa wywodząca się z różnych grup społecznych łączy ich bowiem nie pochodzenie, lecz kwalifikacje, dynamizm, wykształcenie i poczucie niespełnionych oczekiwań.

Fakt zidentyfikowania społecznego podmiotu walki z władzą nie przesądza jeszcze o ideologii całego ruchu. Ludzie, którzy dziś jeszcze aktywnie walczą z władzą dysponują różnymi skalami wartości, sympatii i uprzedzeń. Nie przekreśli tego faktu twierdzenie, że stare podziały na lewicę i prawicę są już nieaktualne. Każdy bowiem problem społeczny da się rozwiązać na różne sposoby. Jedne z nich bliższe będą zespołowi wartości wyznawanemu przez lewicę, inne znów charakteryzować będą prawicowy, czy konserwatywny punkt widzenia.

[1] Piotr Ikonowicz (ur. 1956) – działacz opozycji, członek redakcji „Robotnika", poseł na Sejm II i III kadencji.

[2] Komitet Obrony Robotników – organizacja opozycyjna założona w 1976 w celu niesienia pomocy osobom represjonowanym. Założona z inicjatywy Antoniego Macierewicza, Jacka Kuronia, Piotra Naimskiego i Wojciecha Onyszkiewicza. W 1977 przekształcona w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR".

To prawda, że ideowe oblicze lewicy kształtowało się w oparciu o rzeczywistość społeczną, która dziś istnieje w niewielkim stopniu. Prawdą jest również, że reklamowana głośno rewolucja konserwatywna nie wykracza poza stwierdzenie takiego banału jak ten, że lepiej być zdrowym, pięknym i bogatym – niż chorym, biednym i brzydkim. Nie znaczy to jednak, że wraz z upadkiem pobudzających masowe procesy społeczne ideologii upadły stałe wartości, na jakich się owe ideologie zasadzały. Moralność lewicy opiera się więc na przekonaniu, że człowiek jest z natury dobry, że jedynie taki czy inny błędny system społeczny prowadzi do niesprawiedliwości. Prawica natomiast odwołuje się do zakodowanej ponoć w każdym woli walki, woli odniesienia sukcesu. Sprawnego systemu społecznego opartego na bezwzględnej, niczym niełagodzonej konkurencji, mającej skompensować ewentualne ciemne strony takiego systemu.

Bardzo długo utrzymywało się przekonanie, że lewica jest kolektywistyczna a prawica indywidualistyczna. Dopiero dokonująca się pod rządami Reagana i Thatcher rewolucja konserwatywna ukazała zupełnie odwrotną sytuację. Thatcher[3] ze swoją kampanią na rzecz przywrócenia chłosty w szkle zyskała poparcie ludu, któremu są bliskie stare, wypróbowane metody wychowawcze. Konserwatyzm, ostatnie wcielenie prawicy jest w swej istocie ruchem populistycznym, odwołującym się do zgrzebnych pojęć o świecie, właściwych milionom oglądaczy telewizji, obojętnych widzów historii.

Na drugim biegunie jest dość wąska elita intelektualistów, którzy dzięki stosunkowo większej aktywności politycznej potrafią narzucić „milczącej większości" takie rozwiązania, jak podatek progresywny, bezpłatna opieka społeczna, zniesienie kary śmierci.

W swym artykule, zamieszczonym w 18 numerze „Krytyki", Żelazny napisał, że „możliwa jest lewica bez ideologii – tj. bez globalnego systemu poglądów oraz jednoznacznie sprecyzowanego programu – spojona wspólnotą odczuć, pragnień, resentymentów". I tak to na razie wygląda.

[3] Margaret Thatcher (1925–2013) – brytyjska polityk, premier Wielkiej Brytanii w latach 1979–1990.